

MICHAŁ ZAKRZEWSKI

POLSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

(Część III)

DROGI I MOŻLIWOŚCI DLA NASZEJ WSPÓŁCZESNEJ POLITYKI
WĘGLOWEJ

IX. Zagadnienie przyszłego zbytu węgla i jego produkcji

1. Nowe warunki krajowej konsumpcji węgla

Wiemy już, że Plan Odbudowy Gospodarczej dąży do podniesienia konsumpcji, pragnąc położyć podwalinę dalszego rozwoju gospodarki polskiej w ramach planu długoterminowego. W wytycznych jego (p. Część II, rozdz. VI, par. 2) znajduje również swój wyraz wzrastająca ilość węgla przeznaczonego na konsumpcję wewnętrzną.

Lata późniejsze, które pokrywać się winny z okresem pełnego rozwoju gospodarczego oraz powstaniem inwestycji dostosowanych do nowych warunków i nowego układu stosunków gospodarczych, zaznaczyć się mogą innymi potrzebami w zakresie spożycia węgla. Nie jesteśmy więc w stanie przewidywać na zbyt odległą metę. Dopiero w pełni wykończona i zharmonizowana gospodarka Polski dostarczy możliwości ściślejszych studiów nad nowym polskim rynkiem węglowym.

Omawiając zagadnienie nowego rynku krajowego, trzeba przede wszystkim zaznaczyć, że obszary, które wchodzi obecnie w skład Państwa Polskiego a należały do Rzeczypospolitej sprzed września 1939 r., konsumowały przed wojną ok. 95% całego ówczesnego krajowego zbytu węgla, co wyrażało się w ostatnim roku przed wojną cyfrą ok. 24 mil. ton (p. Część I, rozdz. I, par. 4). Konsumpcji na terenach odzyskanych nie możemy odtworzyć na podstawie cyfr urzędowych. Według Edw. Wierzchorka zużywano tam ca 15 do 18 mil. ton rocznie, bez zużycia własnego kopalń. Wchodzi tu w rachubę: Śląsk odzyskany, Pomorze Zachodnie i część byłych Prus Wschodnich. Biorąc pod uwagę, że stan gospodarczy tych ziem stoi obecnie po przebytej wojnie na znacznie niższym poziomie, a ludność wynosi zamiast 9 ok. 5 milionów, obniża się konsumpcję węgla przypuszczalnie do połowy. Do cyfry w ten sposób uzyskanej dolicza się zużycie własne kopalń na terenach odzyskanych, co dotychczas nie było uwzględnione. Zużycie to wynosiło przed wojną ok. 7 mil.

ton¹⁾. W ten sposób określa się konsumpcję na obszarze Polski współczesnej w ciągu najbliższych kilku lat na 35—45 mil. ton rocznie.

Omawiając krajowe zużycie węgla Wieczorek wspomina również produkcję benzyny syntetycznej. Wobec nikłego wydobycia ropy naftowej w Polsce zmuszeni jesteśmy olbrzymią większość płynnego paliwa importować, a w miarę rozwoju motoryzacji import ten będzie musiał stale wzrastać. W roku 1946 wynosił niedobór płynnego paliwa ok. 300 tys. ton, a jak wspomniano, należy się liczyć z jego rozrostem. Posiadając duże ilości węgla, z łatwością moglibyśmy wyprodukować drogą chemiczną jego przeróbki brakujące nam ilości płynnego paliwa. Według obliczeń przedwojennych trzeba było około 5 ton węgla na wyprodukowanie 1 tony paliwa płynnego. Zbudowanie zakładów syntetycznej przeróbki węgla wymaga jednak dużych inwestycji w formie urządzeń i maszyn, które trzeba by przeważnie sprowadzać. Tytułem odszkodowań reparacyjnych otrzymaliśmy pod tym względem bardzo niewiele. Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje dopiero w roku 1949 niewielką produkcję benzyny syntetycznej.

Pragnąc rzucić pełniejsze światło na zagadnienie zużycia węgla w kraju, przytoczmy tu jeszcze opinię inż. Blitka, fachowca węglowego, który zużycie węgla kamiennego na naszym rynku wewnętrznym oblicza na 43—45 mil. ton rocznie w okresie najbliższych lat kilku. Okazuje się więc, że między przytoczonymi tu poglądami nie ma zasadniczej różnicy. Również cyfry umieszczone w Planie Odbudowy Gospodarczej nie odbiegają zbytnio od wspomnianych.

W roku 1946 zużyliśmy 32.323.537 ton węgla kamiennego²⁾

„ 1947 „ 41.517.000 ton węgla kamiennego³⁾.

Należy zauważyć, iż w roku 1947 odczuwało się na ogół nasycenie rynku.

2. Możliwości polskiego eksportu węglowego

W r. 1946 Polska wywiozła ok. 15 mil. ton węgla (koks przeliczono na węgiel), co stanowiło ok. 30% wydobycia⁴⁾. W r. 1938 wywieźliśmy 11,6 mil. ton, a w stosunku do ogólnej cyfry wydobycia było to również około 30%. Cyfry te nie odzwierciedlają jednak właściwego obrazu, gdyż nie odtwarzają ogólnej sytuacji eksportowej węgla; dopiero na tle braku węgla po wojnie we wszystkich prawie państwach Europy należałoby rozważyć nasze możliwości wywozowe. Polska mogłaby w r. 1946 ulokować za granicą teoretycznie dowolne ilości węgla, gdyby na to pozwalały warunki ówczesne. Stały jednak temu na przeszkodzie trudności transportowe i przeładunkowe, konieczność zaspokojenia węglem

¹⁾ Edward Wieczorek: „Węgiel polski na tle sytuacji światowej“. Instytut Bałtycki 1943, s. 7—11.

²⁾ „Wiadomości Statystyczne“, r. 1947, zesz. 6—7, s. 81.

³⁾ „Wiadomości Statystyczne“, r. 1948, zesz. 3, s. 31.

⁴⁾ „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946“. Nakł. Centr. Zarz. Przem. Węgl., Katowice 1947, s. 55.

rynku krajowego oraz ograniczone możliwości wydobycia w stosunku do zapotrzebowania.

W roku 1947, kiedy nasze możliwości przewozowe i eksportowe powiększyły się, wywieźliśmy ok. 17,7 mil. ton węgla i 1,5 mil. ton koksu⁵⁾.

Udział procentowy eksportu wynosi w stosunku do produkcji na rok 1947 — 30% i wzrasta w następnych latach tak procentowo jak ilościowo (p. Część II, rozdz. VI, par. 2). Wymowę tych cyfr ocenimy w pełni dopiero wtedy, gdy sobie uprzytomnimy, że 30-procentowy udział naszego eksportu węglowego w stosunku do wydobycia był najwyższym, jaki występował w Europie przed wojną.

Obecnie powstaje pytanie, jak dalece i w jaki sposób będziemy mogli sprostać wymogom eksportowym postawionym nam przez Plan Odbudowy Gospodarczej. Dla zorientowania się choć w grubym zarysie przystąpimy do przeglądu naszych możliwości w eksporcie węgla, pozostawiając szczegółowsze omówienie tego problemu do ostatniego rozdziału tej pracy.

W związku z powyższym musimy na wstępie podkreślić znaczenie Europejskiej Organizacji Węglowej, której zakres działania podaliśmy dość szeroko w Części II, w dziale poświęconym eksportowi. Duży potencjał eksportowy naszego węgla z jednej strony, z drugiej zaś brak węgla, odczuwany na rynkach europejskich, przemawiają za możliwością poważnego wywozu. Co najmniej do chwili podniesienia się przemysłu węglowego Wielkiej Brytanii i Niemiec do stanu, który by pozwalał im na znaczniejszy eksport węgla, stanęłyby, logicznie biorąc, przed Polską duże możliwości. Przyznane nam niedawno przez Europejską Organizację Węglową udogodnienia eksportowe (p. Część II, eksport) potwierdzają ten pogląd. Wspomniana Organizacja ustąpiła pod naciskiem potrzeb życia i uelastyczyła swe rygory w odniesieniu do polskiego eksportu węglowego. To gospodarcze podejście do problemu zostało świeżo zamacone przez zjawisko nowe. Mamy tu na myśli pojawienie się węgla amerykańskiego w Europie. Wobec tego, że dostawy te nabierają charakteru stałego (w roku 1947 Europa otrzymywała go po ok. 3 mil. ton miesięcznie), europejski rynek węglowy stoi przed nowymi ewentualnościami, a zatem i nasza sytuacja w eksporcie węglowym może ulec poważnym zmianom. Sądzymy jednak, że na dalszą metę Europa będzie musiała pracować własnym węglem i że węglowi amerykańskiemu nie opłaci się przenikanie do Europy. Wychodząc z tego założenia i nawiązując do utartych już szlaków, którymi się nasz węgiel posługiwał w ekspansji zagranicznej, jak również do jego tradycji handlowej, postaramy się rzucić cokolwiek światła na perspektywę przyszłego naszego eksportu węglowego. Przy tym zdajemy sobie jednak w pełni sprawę, że przewidywania takie posiadać mogą jedynie charakter orientacyjny. Uważamy atoli, iż wobec umieszczenia w Planie Odbudowy

⁵⁾ „Wiadomości Statystyczne“, rok 1948, zes. 5, s. 67.

Gospodarczej cyfr, odnoszących się do przyszłego eksportu węgla, jesteśmy zobowiązani zająć się bliżej tym problemem.

Zaczynamy od rynku skandynawskiego, który odbierał od nas przed wojną najwięcej węgla, a wybija się również obecnie — wyjąwszy ZSRR — na plan pierwszy. Przed wojną kraje skandynawskie importowały rocznie łącznie około 20 mil. ton węgla, a wywóz nasz do nich w latach bezpośrednio przed wojną wynosił około 3¹/₂ mil. ton łącznie z koksem. (Część I, rozdz. I, par. 5).

Do naturalnych rynków zbytu zaliczamy dalej Austrię. Węgiel polski posiada tam od dawna tradycję. Również rynek czeski ma dla węgla polskiego pewne znaczenie. Inż. Blitek suponuje, iż w przybliżeniu winniśmy na tych dwóch rynkach ulokować około 4 mil. ton węgla rocznie.

W grupie krajów zachodnio-europejskich notujemy przede wszystkim Francję. Nasz kontakt handlowy z tym państwem był przed wojną dość żywy i nie został dla wywozu węgla należycie wykorzystany.

Możemy też liczyć na eksport pewnych ilości węgla do Holandii, a przede wszystkim do Belgii. Belgii bowiem spłacać mamy węglem dług państwowy powstały na skutek upaństwowienia różnych własności obywateli belgijskich. Z tego tytułu dostarczyć mamy w ciągu 3—4 lat ok. 4,7 mil. ton węgla.

Włochy importowały przed wojną bardzo poważne ilości węgla, przeciętnie około 12 mil. ton rocznie. Eksport węgla polskiego wynosił tam tak w roku 1937 jak i następnym około 1,6 mil. ton. Węgiel polski może i nadal tutaj liczyć na zbyt.

Do Szwajcarii wywoziliśmy w ciągu ostatnich lat przed wojną około 200 tys. ton. Wydaje się, że i na przyszłość możemy się spodziewać eksportu podobnej wysokości.

Państwa bałkańskie wraz z Węgrami i Rumunią zużywały przed wojną stosunkowo nikłe ilości węgla kamiennego.

Według obliczeń inż. Jana Blitka⁹⁾ przybliżone kwoty eksportowe węgla — bez wywozu do Niemiec i do ZSRR — wyniosą około 18 mil. ton rocznie, biorąc pod uwagę najbliższe lata. Z kwoty tej na kraje skandynawskie przypaść by miało 10 m. t. W r. 1936 wynosił nasz eksport do krajów skandynawskich ok. 3.300 tys. ton węgla (koks przeliczony na węgiel), a w roku 1937 — około 3,5 mil. ton. Zatem nastąpić by musiał olbrzymi wzrost w tym kierunku.

Pozostaje nam jeszcze eksport węgla do ZSRR. Obejmuje on wywóz do dawnych państw bałtyckich oraz otwiera nowe perspektywy, których przed wojną nie było. W roku 1945 i 1946 ZSRR dominował w naszym eksporcie węglowym, a i na przyszłość należy się spodziewać, że poważne bardo ilości będziemy mogli tam dostarczać.

Przed wojną rozwijał się bardzo pomyślnie zbyt naszego węgla okrętowego. W r. 1936 wywieźliśmy 686 tys. ton bunkru, podczas gdy

⁹⁾ Inż. J. Blitek: „Węgiel”. „Życie Gospodarcze”, 1946 r., nr. 9.

w r. 1937 1.188 tys., a w r. 1938 1.844 tys. Zauważamy więc olbrzymi wzrost ilościowy. W stosunku procentowym do całego naszego wywozu węglowego nastąpił w wyżej wymienionej kolejności lat wzrost: 7,8 10,5 i 15,8. Po wojnie starano się znowu ten dział naszego zbytu wskrzesić. W r. 1945 dostarczono już drobnych ilości węgla okrętowego, a w r. 1946 sprzedano go około 65 tys. ton. Są to na razie początki.

Przytaczając głosy na temat obliczeń przyszłego naszego eksportu węglowego, notujemy opinię Edwarda Wieczorka, który podaje: „Eksport węgla polskiego w wysokości 23—35 mil. ton rocznie zostanie zawsze wchłonięty przez państwa odczuwające brak węgla“⁷⁾. Pogląd E. Wieczorka na eksport węgla polskiego wydaje nam się optymistyczny i cyfra górna 30 mil. ton w obecnych warunkach na najbliższą przyszłość mało prawdopodobna.

3. Stosunek zbytu i produkcji

Analizując rynek krajowy doszliśmy do przekonania, że w perspektywie najbliższych lat objętych Planem Odbudowy Gospodarczej chłonność jego roczna obracać się winna w obrębie 37—45 mil. ton. Eksport wyniesie w tym samym okresie przypuszczalnie około 30 mil. ton. Wobec powyższego ogólny zbyt roczny węgla kamiennego wahać się będzie od 57—75 mil. ton.

Obecnie przyjrzymy się zagadnieniom związanym z produkcją węgla. W roku 1938 wyprodukowano na terenach będących obecnie w polskim posiadaniu 69.410 tys. ton węgla kamiennego. Plan Odbudowy Gospodarczej na rok 1949 przewiduje produkcję wyższą (p. Część II, rozdz. VI, par. 2). Idąc po linii wytyczonej Planu przyjmujemy też, że cyfra ta na ogół pokrywa się z możliwościami eksploatacyjnymi kopalń i zdolnościami techniczno-wydobywczymi roku 1949.

W związku z powyższym nasuwa się tu zagadnienie właściwej równowagi między popytem na węgiel a zdolnością wydobycia kopalń. Zagadnienie to posiada kapitalne znaczenie i omawiać je będziemy bliżej w dalszym ciągu naszej pracy. Tutaj ograniczamy się jedynie do jego zaznaczenia.

X. Możliwości i sposoby urentownienia przemysłu węglowego

1. Problem deficytu w polskim przemyśle węglowym

Od szeregu lat przed wojną przynosiło górnictwo węglowe deficyt. W Części I (rozdz. I, par. 6) omawialiśmy to zagadnienie bliżej, tutaj podamy jedynie dla lepszego zilustrowania i rozwinięcia naszych dalszych rozważań kilka zawartych tam cyfr. Tak więc wyszczególnimy

⁷⁾ Edward Wieczorek: „Węgiel polski na tle sytuacji światowej“. Instytut Bałtycki, 1946 rok, s. 42.

deficyt wykazany przez Zagłębie Górnno-Sląskie i Dąbrowskie od roku 1934—1937. Wynosił on łącznie z kosztami kopalń unieruchomionych:

w r. 1934	1935	1936	1937
43.873 tys. zł	35 662 tys. zł	23.552 tys. zł	3.063 tys. zł

(Część II, rozdz. VI, par. 2)

Zagłębie Krakowskie (poza rokiem 1937) nie jest objęte tym zestawieniem, lecz jego brak rentowności jest znany i nie podlega wątpliwości⁸⁾.

Obliczono, że deficyt przemysłu węglowego od roku 1930 do 1937 łącznie wynosił 331 mil. zł⁹⁾. Jedynie lata wybitnej koniunktury na węgiel, jak np. rok 1929, dawały zysk. Tych lat było jednak niewiele.

Skutki wojny pogorszyły stan naszych kopalń, a współczesny nasz przemysł węglowy musiał, jak to w Części II (rozdz. VI, par. 5) już wykazano, również zacząć pracę z deficytem. Rok 1945 dał, jak wiadomo według urzędowych zestawień, przeszło 1/2 mil. zł niedoboru, a rok 1946 był też rokiem strat (Część II, rozdz. VI, par. 5). Już jednak prawie od zarania naszej gospodarki powojennej podjęto próby w kierunku usunięcia tego stanu rzeczy. Usiłowano osiągnąć choćby na razie tylko opłacalność kosztów wydobywania węgla w rozumieniu pokrycia kosztów ruchu. Taki wysiłek podjęto w r. 1946 (kwiecień), a następnie w rok później (Część II, rozdz. VI, par. 5).

Problem urentownienia przemysłu węglowego posiada znaczenie zasadnicze. W okresie przedwojennym w znacznej mierze ponosił deficyt sam aparat produkcyjny przemysłu węglowego, gdyż zacofanie techniczne kopalń prowadziło w wielu wypadkach do stosowania gospodarki rabunkowej. Nie było też możliwości dokonywania odpowiednich odpisów amortyzacyjnych. Poza tym w niektórych okresach konsument płacił stosunkowo wysoką cenę węgla lub też skarb państwa pokrywać musiał niedobory w mniej lub więcej jawnej formie (ulgi kolejowe, premie eksportowe itd.). Stan taki groził fatalnymi następstwami. Sytuacja ta została już przeanalizowana i wyjaśniona w Części I (rozdz. I, par. 3). Po wojnie stało się państwo wyłącznym włodarzem przemysłu węglowego. Powstaje więc dla niego konieczność uzdrowienia struktury naszego górnictwa węglowego, racjonalnego przeprowadzenia inwestycji i skoncentrowania wydobywania. Zastosowanie tych środków przyczyni się waleń do pokrycia kosztów wydobywania i do przeprowadzenia skutecznej walki z deficytowością w przemyśle węglowym.

2. Zharmonizowanie zdolności produkcyjnych kopalń i zbytu węgla

Poruszaliśmy już problem popytu i podaży węgla oraz w związku z tym znaczenie utrzymania właściwej równowagi między tymi zjawiskami (rozdz. IX, par. 3). Właśnie w tym braku równowagi występu-

⁸⁾ „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1945“. Nakł. Centr. Zarządu Przemysłu Węglowego. Katowice 1946, s. 35 i 36.

⁹⁾ „Sprawozdanie Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego za rok 1937“. Katowice 1938, s. 90.

jącym w naszym górnictwie węglowym przed wojną szukać należy głównej przyczyny jego złego stanu gospodarczego. Jedyne w okresach szczególnej koniunktury na węgiel zdolność produkcyjna naszych kopalń mogła być wykorzystana w odpowiedni sposób. Przeważnie nie byliśmy w stanie tego uczynić. Potencjał produkcyjny nie mógł być wykorzystany i ciążył nad przemysłem węglowym.

Musimy się teraz cofnąć, by uwypuklić problem. Po ostrej pierwotnie walce konkurencyjnej prowadzonej na naszym rynku węglowym, która groziła fatalnymi następstwami, doszło za przyczyną rządu do powstania kartelu węglowego. Na skutek wprowadzenia kartelu nastąpiło „uporządkowanie” rynku, które wyrażało się praktycznie w ustalaniu norm wydobycia (patrz Część I, rozdz. I, par. 2). Przedwojenna jednak polityka węglowa w samym swym założeniu nie zdolna była do rozwiązania splotu różnych sprzecznych interesów (patrz Część I, rozdz. II, par. 5).

Polska współczesna znajduje się w warunkach o wiele korzystniejszych. Z początku podaż na węgiel nie mogła podążyć za popytem. Stopniowo, w miarę stabilizowania stosunków i powiększania możliwości zaznaczało się coraz większe dążenie w kierunku osiągnięcia równowagi. Równoległe z tym procesem należało jednak stosować wzmoczoną czujność, by rozbudowa naszego przemysłu węglowego szła we właściwym kierunku i nie nastąpiło zwichnięcie równowagi. Chodzi o to, by nie stwarzać potencjału wydobycia, który by nie stał w pewnym właściwym stosunku z przypuszczalną, rozumnie przewidywaną podażą. Wobec konieczności powojennej przebudowy naszego przemysłu węglowego i złączenia jego dawnej części z częścią odzyskaną sytuacja jest ułatwiona. Nie jesteśmy dzisiaj obciążeni w takim stopniu, jak to było po I wojnie światowej — strukturą przemysłu węglowego odziedziczoną po zaborcach, a nie dostosowaną do naszych warunków (mała bardzo pojemność rynku krajowego a duża stosunkowo zdolność wydobycia). Zmieniona struktura gospodarcza Polski współczesnej łącznie ze zmianą granic oraz odmiennym systemem gospodarczym wiąże się też o wiele lepiej i harmonijniej z współczesnym naszym przemysłem węglowym. Nie grozi również bezrobocie w przemyśle węglowym, które dawniej tak silny wywierało wpływ na utrzymanie przy życiu często nierentownych zakładów. Właściwie pokierowaną polityką inwestycyjną można uzyskać wreszcie taki stan rzeczy, który obniża koszty produkcji węgla, nie powiększając zdolności produkcyjnych naszych kopalń ponad potrzeby.

Wydaje nam się, że tworząc do pewnego stopnia nową fizjognomię współczesnego polskiego przemysłu węglowego zdolni jesteśmy wobec sprzyjających okoliczności nadać jej taki wyraz, by zachowana była możliwa harmonia między wydobywaniem węgla a jego zbytem. W ten sposób unikniemy ciężarów, które z tytułu dużych nadwyżek strukturalnych przytłaczały nasz przemysł węglowy przed wojną.

3. Skoncentrowanie wydobycia na kopalniach o najniższych kosztach produkcji

Przed wojną polityka węglowa faworyzowała częstokroć kopalnie mało albo wcale nie rentujące się, ograniczając natomiast w wielu wypadkach kontyngent wydobycia kopalniom rentownym. Tego rodzaju stan rzeczy był następstwem nastawienia kartelu węglowego, który prowadził politykę kompromisową i mając do dyspozycji wyższy potencjał produkcyjny węgla niż zapotrzebowanie stosował ograniczenia nie pokrywające się niejednokrotnie z zasadą gospodarczą. Państwo, samo będąc właścicielem pewnej ilości silnie deficytowych kopalń (np. kopalnie Zagłębia Krakowskiego), wywalczyło dla nich wpływami swymi uprzywilejowane warunki i dało im korzystne dostawy (dla kolei i urzędów państwowych) oraz duże kontyngenty, utrzymując je sztucznie przy życiu. Pod presją bezrobocia starało się ono również zatrudnić dużą ilość pracowników, stosując ustawodawstwo demobilizacyjne i nacisk administracyjny. W ten sposób sprzyjało istnieniu licznych zakładów pracy. Tak więc atmosfera wytwarzana przez kartel i państwo nie była korzystna dla procesu koncentracji i nie szła również w kierunku skupienia produkcji w kopalniach o najniższych kosztach wydobycia.

Nowa rzeczywistość wyrwała nas z tej atmosfery. Państwo, będąc obecnie właścicielem wszystkich kopalń węgla, nie musi się liczyć z różnymi względami i zdolne jest prowadzić politykę zdecydowaną. Nowa struktura gospodarcza kraju i dalsze zarysowujące się możliwości nie stawiają przed nami w górnictwie węglowym palącego zagadnienia bezrobocia, jak to przed wojną często bywało. Nie posiadamy obecnie nadmiaru rąk do pracy we współczesnym polskim górnictwie węglowym, raczej ich brak. Modelując zatem nową strukturę gospodarczą Polski współczesnej i zaczynając od nowych założeń, możemy obecnie przeprowadzić w naszym górnictwie węglowym proces idący w kierunku zdrowej koncentracji oraz skupienia produkcji na kopalniach najrentowniejszych bez narażania się na poważne wstrząsy. Rozszerzając stopniowo nasze możliwości wydobywcze, winniśmy stosować politykę inwestycyjną skierowaną w tym właśnie kierunku.

Zagadnienie kalkulacji i kosztów wydobycia stanowiło przed wojną tajemnicę poszczególnych kopalń czy towarzystw. Jedynie autorytatywne dane zawarte są w sprawozdaniu Komisji Ankietowej, która bada okres dość nam odległy, gdyż lata 1925 i 1926. Mimo stosunkowo długiego upływu czasu od tego okresu wydaje nam się jednak, iż spostrzeżenia tam zawarte nie przestały być w danym wypadku aktualne. Pogląd ten reprezentowany jest również przez Mieczysława Pruszyńskiego¹⁰). Dla wykazania rozpiętości kosztów własnych połączone zostały kopalnie w podobnych sobie obszarach i rejonach geologicznych. W ten sposób stworzono 8 odrębnych rejonów. W każdym poszczególnym rejonie

¹⁰) Dr Mieczysław Pruszyński: „Z zagadnień przemysłu węglowego”. Nakł. Tow. Ekon. Kraków 1939 r., s. 153.

istniały podobne warunki geologiczne. W obrębie zaś rejonu obserwowano układanie się kosztów ruchu oraz całych kosztów własnych w kopalniach (bez różnicy kursów i amortyzacji w złotych na jedną tonę wydobycia).

W ten sposób zbadano 49 kopalń. Poniżej podajemy zestawienie, które obrazuje nam granice minimalne i maksymalne kosztów wydobycia¹⁾.

Rejony	w 1925 roku			w 1926 roku		
	koszty najniższe	koszty najwyższe	różnica	koszty najniższe	koszty najwyższe	różnica
Ogólne koszty wydobycia w zł na 1 tonę (bez różnic kursów i amortyzacji)						
1 rejon	11,32	15,32	4	11,02	16,09	5,07
2 „	12,26	15,97	3,71	13,48	15,99	2,51
3 „	11,93	11,99	0,06	13,51	13,58	0,07
4 „	11,05	14,99	3,94	11,05	16,57	5,52
5 „	12,19	21,06	8,87	10,38	22,21	11,83
6 „	14,17	14,73	0,56	12,55	17,11	4,56
7 „	14,35	16,44	2,09	12,99	17,04	5,05
8 „	16,20	16,37	0,17	14,46	17,59	3,13
kopalnie poza rej.	12,16	16,52	4,36	12,89	16,83	3,94

Chociaż podane zestawienie nie daje nam poglądu na rentowność (zaależy ona od wielu okoliczności), to jednak skala rozpiętości kosztu wydobycia daje pewien materiał orientacyjny. Biorąc pod uwagę, iż w poszczególnych rejonach warunki geologiczne węgla są do siebie zbliżone, zanotować możemy w wielu wypadkach poważną rozpiętość wysokości kosztu wydobycia, co wskazuje na obecność kopalń o znacznych różnicach.

Współcześnie posiadamy z pewnością również znaczną skalę rozpiętości w odniesieniu do kosztów wydobycia kopalń wszystkich naszych zagłębi. Odzyskaliśmy przecież Zagłębie Opolskie, które posiada kopalnie najlepiej zmechanizowane oraz Dolno-Śląskie pracujące w odmiennych zupełnie niż inne zagłębia warunkach (Część II, rozdz. V, par. 2). Nie posiadając żadnych oficjalnych danych, które by zobrazowały sytuację na tym odcinku, zacytujemy jedynie Janusza Litwina, który podaje w listopadzie 1947 roku, iż koszt własny wydobycia 1 tony węgla wraz z amortyzacją wynosił od 646 do 735 zł (Część II, rozdz. VI, par. 5).

Powracając do poruszonego na wstępie zagadnienia koncentracji oraz problemu skupienia produkcji na zakładach rentownych podkreślić musimy dokonane w tym kierunku prace. Mamy tu na myśli inwestycje w górnictwie węglowym, które doprowadziły do otwarcia wspólnego nowego poziomu dla trzech kopalń: „Mikulczyce“, „Concordia“ i „Rokiet-

¹⁾ „Sprawozdanie Komisji Ankietowej. Węgiel“. Nakł. Prez. Rady Min. Warszawa 1928, s. 201, uzup.

nice“ wraz z budową nowego szybu „Gigant“¹²⁾. Połączenie to zostało przeprowadzone ze względów kalkulacyjnych, gdyż budowa nowego wspólnego urządzenia służącego tym kopalniom przedstawiała się ekonomiczniej niż pogłębienie szybów już istniejących i remont starych urządzeń. Połączono z tym budowę sortowni i płuczki. Prace inwestycyjne zostały już częściowo wykonane w okresie okupacji, a kontynuowane po oswobodzeniu. Dzielne wydobyte zostało tu pierwotnie obliczone na 12.000 ton. Na skutek tych zmian spodziewana jest obniżka kosztów produkcji.

Stopniowe i rozumne przeprowadzenie procesu koncentracji przyczynić się musi do uzdrowienia stosunków gospodarczych w naszym górnictwie. Sztuczne utrzymywanie przy życiu kopalń drogo pracujących i bez widoków rentowności w pewnym okresie czasu odbija się w konsekwencji ujemnie na całym górnictwie węglowym. Straty, które powstają na skutek takiego niegospodarczego ujęcia, ponosić musi państwo, względnie całe społeczeństwo, a zakłady tego rodzaju istnieją zwykle siłą swego bezwładu. Wobec tego, że muszą być stale subwencjonowane, przynoszą one w konsekwencji większą stratę swym istnieniem niż likwidacją połączoną z pewną doraźną stratą kapitału. Zabieg sanacyjny musi jednak być dokonany z wielką rozważą i po sumiennym przekalkulowaniu wszystkich pro i contra. Muszą tu być wzięte pod uwagę również momenty natury technicznej, geologicznej itp., przy czym zastosować należy ścisłą indywidualizację. Przez przekazanie kontyngentów węgla wydobywanych przez zlikwidowane kopalnie na pozostałe osiągnąć można większy stan ich zatrudnienia i uzyskać dalsze obniżenie kosztów produkcji.

Na odcinku zatrudnienia nie ma też żadnych obaw komplikacji. Przeniesienie pracowników mogłoby nastąpić względnie łatwo, a pewne niedociągnięcia lokalne, które by mogły powstać gdzieś, dałyby się zlikwidować wobec dokonującej się przebudowy strukturalnej kraju i szeroko zakrojonej polityki inwestycyjnej. Dopiero jednak z chwilą upaństwowienia przemysłu węglowego staje się możliwa tego rodzaju jego przebudowa zmierzająca do uzdrowienia stosunków. Konieczna tu jest jednolita dyspozycja, która umożliwi przeprowadzenie racjonalnej kalkulacji.

Chwila bieżąca, w której dokonują się w Polsce wielkie przemiany strukturalne, w której wskutek dużych inwestycji stwarzają się nowe gospodarcze możliwości — nadaje się w sposób szczególny do uzdrowienia naszego górnictwa węglowego.

4. Inne sposoby urentownienia

Węgiel poddany mechanicznej przeróbce, sortowany i czyszczony nabiera większej wartości. Staje się on artykułem więcej pożądanym

¹²⁾ „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1945“. Nakł. Centr. Zarz. Przem. Węgl. Katowice 1946, s. 73.

i wzrasta nieraz poważnie w cenie, np. państwa skandynawskie przed wojną stawiały bardzo wysokie wymagania co do czystości węgla. Konsument skandynawski, aby otrzymać taki węgiel, jakiego dla swych celów potrzebował, zdecydowany był w większości wypadków płacić nawet o wiele wyższą cenę¹³⁾. Dostarczaliśmy więc do Skandynawii prawie całkowicie węgiel sortowany o jednolitej wielkości ziarna. Polski węgiel cieszył się też wtedy ze względu na swą czystość dobrą opinią, a moment czystości i dobrego sortowania przeważał nieraz na naszą korzyść w zetknięciu z węglem brytyjskim.

Po wojnie początkowo wobec olbrzymiego głodu węgla nie zwracano specjalnej uwagi na jego czystość, lecz w miarę pojawiania się na rynkach europejskich większej jego ilości (amerykański) węgiel polski musi się liczyć coraz więcej z wymogami czystości i odpowiednio sumiennego sortowania.

W poszukiwaniu najbardziej ekonomicznych sposobów zużycia węgla winniśmy zwrócić uwagę na właściwe dostosowanie go do celów przeznaczania, zużywając w miarę możliwości w kraju węgiel tańszy, gorszy, a eksportując droższy. Tak np. węgiel mniej wartościowy winien być stosowany w elektrowniach i takich zakładach, które mogą go z pożytkiem zużyć.

W miarę rozwoju życia gospodarczego winniśmy dążyć do rozbudowy tych działów przemysłów węgl pochodnych, które by nam mogły dać znaczniejsze korzyści i przyczynić się do urentownienia przemysłu węglowego. Zwrócimy tu szczególną uwagę na Zagłębie Dolno-Sląskie, którego węgiel dzięki specyficznym właściwościom podlegał przed wojną w przeważającej ilości chemicznej przeróbce. Jedyne tą drogą oraz dzięki szeroko rozbudowanej elektryfikacji wykorzystując nadmiar miału stwarzać można było widoki pokrycia swych kosztów produkcji.

Wreszcie podkreślić musimy znaczenie instytucji naukowo-badawczych poświęconych sprawom węgla. Instytut Naukowo-Badawczy przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego ma tu szerokie pole pracy. Przy poparciu odpowiednich ankiet, obserwacji i naukowych dociekań dojść można do wykrycia nowych metod i możliwości zmierzających w kierunku podniesienia rentowności w naszym przemyśle węglowym.

Współczesny nasz przemysł węglowy wymaga gruntownego przeanalizowania i dostosowania do aktualnych wymogów i potrzeb.

XI. Problem zbytu w świetle naszej polityki węglowej oraz wytyczne

1. Znaczenie zbytu krajowego w polityce węglowej

Wiemy, że zbyt krajowy węgla w okresie ostatnich lat przed wojną wynosił ok. $\frac{2}{3}$ zbytu ogólnego (Część I, rozdz. I, par. 4). Cyfra ta mówi sama za siebie i waga jej rzuca się wyraźnie w oczy, aczkolwiek w poró-

¹³⁾ Andrzej Jałowiecki: „Konkurencja węgla”. Toruń 1934, s. 7.

wnaniu z innymi państwami Europy zachodniej spożycie węgla było u nas bardzo małe, a zbyt wewnętrzny stosunkowo niższy. Posiadaliśmy przecież w naszym zbycie ogólnym najwyższy procent eksportu w Europie.

W roku 1945 kształtowało się spożycie węgla w Polsce w warunkach wysoce anormalnych, częściowo jeszcze wojennych, wobec czego nie będziemy się nim zajmować. W roku następnym rozchodowaliśmy w kraju 32.3 mil. ton węgla wobec 47.2 mil ton wydobycia. Cyfra ta wyrażała ok. 68%, a w 1947 r. udział spożycia krajowego był prawie taki sam. Według Planu Odbudowy Gospodarczej nastąpić ma kolejne zwiększenie się produkcji węgla, któremu jednak nie będzie mógł dotrzymać kroku wzrost konsumpcji krajowej. Stąd mimo efektywnie wysokich kwot wewnętrznego spożycia węgla procent konsumpcji krajowej będzie się obniżał, a eksportu powiększał. Niemniej zbyt krajowy przedstawiać będzie u nas zawsze znaczenie kapitalne.

Zastanawiając się nad korzyściami, które związane są z węglowym rynkiem krajowym, musimy zaznaczyć, iż przy rynku tym istnieje możliwość częstokroć skutecznej ingerencji czynników państwowych na korzyść przemysłu węglowego. Stanowi to moment dodatni, którego znaczenie należy cenić wysoko. Tak np. państwo przyczyniło się do równomierniejszej w ciągu roku dystrybucji węgla jak i jego produkcji, wydając podległym sobie władzom, urzędom i instytucjom zarządzenie zaopatrywania się w węgiel w okresie mniej ożywionym.

Rynek krajowy może też się przyczynić do finansowania eksportu. Wiemy już, że przez systematycznie stosowaną politykę dumpingową podtrzymywało się u nas eksport węgla. Zbyt krajowy stał się tutaj cennym narzędziem polityki państwowej.

Rynek krajowy jest też mniej wrażliwy na wahania koniunkturalne niż rynek eksportowy. Chociaż bowiem ilości skonsumowanego w kraju węgla zależą od każdorazowej sytuacji gospodarczej i zależnie od niej się wahają, to jednak różnice występujące na skutek tych wahań nie są na ogół tak duże jak niekiedy przy eksporcie, który więcej jest związany z koniunkturą światową. Spożycie węgla podnosi się w miarę wzrostu zamożności społeczeństwa, a głównie uprzemysłowienia kraju, co wymaga czasu i nie odbywa się zbyt szybko.

Rynek krajowy jest więc z założenia swego spokojniejszy, łatwiej da się opanować i kierować, a gospodarka państwowa może z większym uzasadnieniem niż przy eksporcie na dalszą metę liczyć na niego jako na czynnik trwały.

Wspominaliśmy już, że dopiero w pełni wykończona i zharmonizowana gospodarka Polski da możliwość ściślejszych studiów nad rynkiem węglowym. Zaznaczyliśmy, że na zbyt odległą metę trudno tu przewidywać. Na najbliższą jednak przyszłość będziemy się starali, opierając się na wskaźnikach zawartych w Planie Odbudowy Gospodarczej, w których produkcja roku 1938 = 100, przewidywanej w Planie wysokości produkcji, oraz efektywnych cyfrach produkcji z 1938 r. stworzyć

obraz krajowego rynku węglowego roku 1949. Rok ten jako ostatni objęty Planem Odbudowy Gospodarczej, który powinien się już poszczycić pewnymi osiągnięciami, stać się może punktem wyjścia nowych, szerszych możliwości, zatem sytuacja przemysłu węglowego w tym roku budzić winna, naszym zdaniem, specjalne zainteresowanie.

Przejdziemy więc do analizy poszczególnych kategorii krajowych odbiorców węgla, zajmując się szczególnie najważniejszymi spośród nich.

Zestawienie zbytu węgla poszczególnym odbiorcom w latach 1935 do 1937 (p. Część I, rozdz. I, par. 4) oraz analogiczne zestawienie dla roku 1938 („Wiadomości Statystyczne“, rok 1939, zes. 3, str. 39) stanowią nadto będą podstawę dla wielu naszych obliczeń.

Jak już z I części naszej pracy wynika (rozdz. I, par. 4), skonsumował przemysł tak w roku 1936 jak w 1937 55% zbytu krajowego węgla (nie licząc zużycia własnego na cele techniczne kopalń). Konsumentami, którzy wchodzili tu szczególnie w rachubę, były koksownie, przemysł hutniczo-żelazny oraz innych metali, cementowy łącznie z ceramicznym, wapiennym i cegielnianym, włókienniczy i chemiczny. Koksownie zużyły w roku 1936 ok. 2,2 mil. ton węgla, co równało się 12% zbytu ogólnego w kraju, a w roku 1937 ok. 2,9 mil. ton węgla, czyli 13%. W roku 1938 koksownie spotrzebowały 3 mil. ton węgla. Huty żelazne zużyły w roku 1937 ok. 1,5 mil. ton, podczas gdy hutnictwo innych metali w tej samej kolejności lat skonsumowało ok. 362 tys. ton i ca 418 tys. ton. Wynosiło to procentowo łącznie dla całego hutnictwa w roku 1936 i 1937 po 9% zbytu krajowego. W roku 1938 przemysł hutniczo-żelazny zużył ok. 1,4 mil. ton, a hutniczy innych metali 436 tys. ton.

Widzimy zatem, iż koksownie i przemysł hutniczo-żelazny oraz innych metali skonsumowały w latach 1936 i 1937 21 i 22% ogólnego zbytu węgla w kraju. Wobec 55% zużycia krajowego przypadającego na cały przemysł stanowiło to niewiele mniej niż połowę. Jeżeli doliczymy do tych największych konsumentów naszego węgla na rynku krajowym jeszcze przemysł cementowy z ceramicznym, wapiennym i klinkiernym, które to działy produkcji ujęte zostały w jedną pozycję w zestawieniu statystyki przemysłu węglowego za rok 1937, oraz przemysł włókienniczy i chemiczny, to otrzymamy szczegółowszy jeszcze obraz ważniejszych krajowych odbiorców węgla w ramach przemysłu. Rozpatrując wymienione wyżej przemysły notujemy, iż w 1936 r. przemysł cementowy łącznie z pokrewnymi mu działami (jak wyżej) skonsumował 1,1 mil. ton, tj. 6% zbytu krajowego węgla, a w 1937 r. 1,3 mil. ton, również 6%. W 1938 r. cyfra zużycia podniosła się do 1,5 mil. ton.

Przemysł włókienniczy spotrzebował w 1936 r. 831.730 ton węgla, a w roku następnym 823.612 ton. Stanowiło to jednak w roku 1936 jak również i 1937 4% ogólnokrajowego zbytu węgla. W r. 1938 konsumpcja przemysłu włókienniczego podniosła się nieco i osiągnęła 864.000 ton.

Wreszcie doliczymy jeszcze konsumpcję przemysłu chemicznego, który skonsumował w 1936 r. ok. 486 tys. ton, w 1937 r. ca 600 tys. ton, co stanowiło w obu latach po 3% zbytu krajowego węgla, a w 1938 r. zużył ok. 630 tys. ton.

Dla wszystkich wymienionych dotąd przemysłów wypadnie na rok 1936 udział równający się 34%, a w 1937 r. 35% w konsumpcji krajowej węgla.

Cyfra ta zatem stanowi więcej niż połowę ilości węgla skonsumowanego przez cały przemysł krajowy w latach 1936 i 1937 (po 55%). W roku 1938 wyniosła ona ok. 8 mil. ton, co wobec 57% całego zużycia krajowego, które przypadają w tym roku na przemysł, wyniesie nieco jeszcze więcej (konsumcja całego przemysłu 57%, a omawianych wyżej przemysłów łącznie ok. 34%).

W Polsce współczesnej nowy układ gospodarczy oraz odbudowa kraju opierać się muszą w znacznie większym stopniu, niż to było przed wojną, na przemyśle. Należy się więc liczyć, że konsumpcja węgla dozna na tym odcinku dalszego rozwoju. Na uwagę zasługuje tu jeszcze możliwość rozwinięcia poważniejszej konsumpcji węgla przez przemysł, którego zużycie bezpośrednio przed wojną było już dość pokaźne. Chodzi tu o elektryfikację kraju, dla której zakrojony jest szeroki plan odbudowy.

W 1938 r. produkcja energii elektrycznej wynosiła w Polsce 3.977 mil. KWh¹⁴⁾. Wobec odzyskania Ziemi Zachodnich, silnie zelektryfikowanych, powstały w Polsce współczesnej korzystne przesłanki dla dalszej odbudowy elektryfikacji. Ma ona również w szerokim zakresie objąć wieś na obszarze całej Polski i zastąpić w pewnej mierze pracę ręczną wobec odpływu ludności do miast w związku z ogólnym uprzemysłowieniem kraju. W późniejszym toku naszych rozważań powrócimy jeszcze do tego zagadnienia.

Zorientowawszy się w kierunku rozwoju krajowego zbytu węglowego bezpośrednio przed wojną przystąpimy obecnie do analizy rynku krajowego przyszłości. Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje wzrost produkcji hutniczej, która wytwarza podstawowe artykuły potrzebne dla odbudowy kraju. Tak w stosunku do 1938 r. wzrastać ma wskaźnik produkcji surówki w latach 1947, 1948 i 1949 — 113, 136 i 148¹⁵⁾. W odniesieniu do stali i odlewów stalowych nastąpi w tych samych latach wzrost wskaźnika wyrażającego się w cyfrach 101, 124, 141.

Wspominaliśmy już o przemyśle cementowym oraz związanych z nim dziedzinach wytwórczości jako o jednym z ważniejszych konsumentów węgla przed wojną. Odbudowujący się kraj potrzebować będzie tego przemysłu. W 1948 r. wskaźnik produkcji osiągnie tu prawie w pełni poziom z 1938 r., a w 1939 r. wyrażać się będzie cyfrą 116. Klinkier bu-

¹⁴⁾ „Mały Rocznik Statystyczny“ 1939, s. 127.

¹⁵⁾ „Plan Odbudowy Gospodarczej“. Warszawa 1947, s. 68—69.

dowlany osiągnąć miał w 1947 r. cyfrę wskaźnikową 171, w 1948 r. osiągnąć ma 293, a w 1949 r. 354. Cyfry wskaźnikowe dla wapna palonego wynoszą w latach 1947—1949 347, 555, 557.

Przemysł chemiczny wykazywał już w ciągu ostatnich lat przed wojną znaczny rozwój, który wyrażał się również we wzmagającej się konsumpcji węgla, o czym była mowa. W Polsce współczesnej rola przemysłu chemicznego wzrastać będzie dalej. Przytoczyliśmy kilka cyfr wskaźnikowych zawartych w Planie Odbudowy Gospodarczej, które obrazują rozwój różnych działów tegoż przemysłu. W odniesieniu do sody amoniakalnej wynosi w latach 1947—1949 wskaźnik produkcji 130, 207, 230. Dla sody kaustycznej 100, 127, 267. Dla tlenu 159, 179, 207, a produkcja barwników ma w 1949 r. wskaźnik 102¹⁶⁾.

Plan elektryfikacji Polski, który sporządzony został przez Centralny Zarząd Energetyki i włączony do Planu Odbudowy Gospodarczej, opiera się w procesie rozbudowy zasadniczo na elektrowniach cieplnych, przewidując niewielki udział elektrowni wodnych. Dla ogólnej orientacji podajemy, iż w r. 1938 udział elektrowni wodnych w produkcji energii elektrycznej wynosił w Polsce według Centralnego Zarządu Energetyki ok. 1.5%, a po odzyskaniu Ziemi Zachodnich podniósł się w Polsce współczesnej w 1946 r. do ca 5%. Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje, iż produkcja energii elektrycznej¹⁷⁾ wyniesie w 1947 r. 6.8 mil. KWh, a w 1948 r. 7.4 mil. KWh, w 1949 r. zaś osiągnie 8.4 mil. KWh. Wyrażać się to będzie cyframi wskaźnikowymi produkcji 171, 186, 211.

Według informacji Centralnego Zarządu Energetyki w okresie trwania Planu Odbudowy Gospodarczej mają być zainstalowane elektrownie wodne mocy 650 KW. Biorąc więc pod uwagę, iż 80% energii elektrycznej w 1949 r. wyprodukowane będzie przez elektrownie cieplne, możemy przyjąć, że w 1949 r. ok. 6.7 mil. KWh wyprodukowanych zostanie węglem. Przyjmując, że na wytworzenie 1 KWh zużywa się przeciętnie 1 kg węgla, liczyć możemy na konsumpcję ca 6.7 mil. ton węgla. Jeżeli od tej ilości odliczymy 1.7 mil. KWh, które wyprodukuje przemysł węglowy w 1949 r., pokrywając produkcję tę własnym węglem przewidzianym na cele techniczne, to pozostanie 5 mil. KWh, na których wytworzenie należy przewidzieć węgiel. Wobec tego, że nowoczesne elektrownie pracują mniejszym spożyciem węgla, obniżymy podaną wyżej przeciętną kwotę zużycia węgla na 1 KWh, uważając jednak, iż na wytworzenie wyżej wymienionych 5 mil. KWh konsumpcja 4 mil. ton węgla okaże się zgodna z rzeczywistością.

Dysponując obecnie chociaż w przybliżeniu cyframi produkcji szeregu najważniejszych odbiorców krajowych węgla oraz przy przemyśle energetycznym jego kwotą konsumpcji węgla będziemy się starali zakreślić w miarę możliwości obraz rynku krajowego w 1949 r. Zaraz na wstępie przy przemyśle koksowniczym, tym przed wojną największym odbiorcy

¹⁶⁾ J. w., s. 70.

¹⁷⁾ „Plan Odbudowy Gospodarczej”. Warszawa 1947, s. 42.

węgla w kraju, zauważamy zasadniczą zmianę, która wypływa z odmiennych niż dawniej form organizacyjnych. Cyfra bowiem zużycia węgla w koksownictwie nie doznała pod dawną swą pozycją w liście odbiorców węgla krajowego tak dużego, jakby się zdawało, wzrostu wobec suponowanego ogólnie rozwoju przemysłu. Wynika to stąd, że w Polsce współczesnej produkcja koksu odbywa się również w poważnym zakresie poza koksowniami Centralnego Zarządu Węglowego w koksowniach CZP Hutniczego oraz w ramach zakładów podlegających Zarządowi Przemysłu Energetycznego. Koks wyprodukowany w ramach Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego wzgl. Energetycznego uzyskany jest z węgla dostarczonego tym Zjednoczeniom przez Zjednoczenie Przemysłu Węglowego i jest jak gdyby ukryty w obrębie poprzednio wymienionych Zjednoczeń.

Według Planu Odbudowy Gospodarczej koksownie podległe CZPW w 1947 r. wyprodukować winny 2.750 tys. ton koksu, w 1948 r. 3.250 tys. ton, a w 1949 r. 3.750 tys. ton¹⁸⁾. W 1949 r. winny one zatem po przeliczeniu koksu na węgiel zużyć ok. 4.3 mil. ton węgla kamiennego.

W odniesieniu do hutnictwa notujemy według Planu Odbudowy Gospodarczej przy surówce w 1949 r. wskaźnik produkcji 148, a przy stali o odlewach stalowych 141. Wobec tego, że w 1938 r. całe hutnictwo spożyło 1.8 mil. ton węgla, otrzymamy biorąc przeciętny wskaźnik 145 w 1949 r. konsumpcję węgla w wysokości 2.5 mil. ton

Przemysł cementowy¹⁹⁾ zużył w 1938 r. 1.521 tys. ton węgla, a wskaźnik produkcji w 1949 r. przedstawia się tu różnie dla poszczególnych działów związanych z tą produkcją i figurujących w zestawieniach pod wspólną pozycją. Tak notowany jest przy cementzie wskaźnik 116, przy produkcji klinkieru budowlanego 354, przy wapnie palonym 557. Po dokonaniu przez nas obliczeń suponujemy, że przemysł ten w całości zużyje ok. 3 mil. ton węgla.

Przemysł chemiczny spożył w 1938 r. 630 tys. ton węgla. Również i tu występują rozbieżności, podobnie jak przy przemyśle cementowym. Według naszych obliczeń, opierających się na cyfrach przeciętnych, zużycie węgla w przemyśle chemicznym mogłoby wynosić w 1949 r. ok. 1.2 mil. ton.

Przemysł włókienniczy wykazywać będzie w Polsce współczesnej według założeń Planu Odbudowy Gospodarczej wzrastającą linię rozwojową. Przeciętny wskaźnik produkcji dla 1949 r. wyrażać się tu będzie cyfrą 150. W 1938 r. przemysł włókienniczy zużywał ok. 860 tys. ton węgla, a w 1949 r. zużyje on wobec tego przypuszczalnie 1.2 mil. ton.

O przemyśle energetycznym pisaliśmy już obszerniej. Jego konsumpcja węgla obliczona została na ok. 4 mil. ton.

Pozostaje jeszcze zdać sobie sprawę co do konsumpcji reszty przemysłów, które nie były tu analizowane z uwagi na brak konkretniej-

¹⁸⁾ „Plan Odbudowy Gospodarczej“. Warszawa 1947, s. 40.

¹⁹⁾ J. w., s. 56.

szych możliwości obliczeń wzgl. wobec niewielkiego ich znaczenia w konsumpcji węgla. W 1938 r. wszystkie te przemysły zużyły ok. 3.2 mil. ton węgla. Wydaje nam się, że nie popełnimy większego błędu, jeżeli orientując się według przypuszczalnej linii ich rozwoju przyjmujemy, iż w 1949 r. spotrzebują one ok. 25% węgla więcej, niż to było w 1938 r. Wyniesie to ok. 4 mil. ton.

Tą drogą doszliśmy w naszych przewidywaniach do możliwości rzucenia cyfr, które zorientują nas co do zużycia węgla na cele przemysłu krajowego w 1949 r.

Reasumując podajemy poniżej w formie zestawienia zużycie węgla przez przemysł:

Rodzaj przemysłu	Ilość zużytego węgla kamiennego w mil. ton
przemysł koksowniczy	4.—
„ hutniczy oraz żelazny i innych metali	2.5
„ cementowy (ceramiczny, wapienny i klinkier)	3.—
„ chemiczny	1.2
„ włókienniczy	1.2
„ energetyczny	4.0
Reszta przemysłów	4.—
Razem przemysł	19.9

Na liście zbytu węgla poszczególnych kategorii odbiorców figuruje pod „inni odbiorcy“ kilka pozycji, spośród których dominujący udział przypada na „koleje żelazne“, „opał domowy“, po czym dostrzegamy w zestawieniu z 1938 r. jeszcze poważną pozycję „pozostali“. Zużycie węgla pod „inni odbiorcy“ wynosiło w roku omawianym 9.8 mil. ton, z czego na koleje żelazne przypadły 3 mil. ton, tj. ok. 30%, a na pozycję „pozostali“ ok. 3.2 mil. ton, tj. ok. 32%. Reszta konsumowała tylko drobną ilość węgla, co wyrażało się cyfrą ok. 250 tys. ton, a stanowiło ok. 3% ogólnej sumy przypadającej na spożycie innych odbiorców.

Należy tu nadmienić, że lista zbytu węgla poszczególnych kategorii odbiorców 1938 r. w swej części „inni odbiorcy“ wykazuje odmienne rozbieżne pozycje niż analogiczne zestawienie z lat poprzednich. Tak np. pozycje: „pośrednicy“, „wojskowość“ nie zostały w 1938 r. ujęte w odrębną pozycję, a węgiel zużyty tam umieszczony został w innych pozycjach.

Przewidując konsumpcję węgla na rok 1949 przyjmujemy zużycie na cele komunikacyjne równające się cyfrze podanej na ten rok w Planie Odbudowy Gospodarczej — 7.9 mil ton²⁰⁾. Co do opału domowego wydaje nam się, że zużycie 350 kg węgla opałowego na głowę, jak w 1946 r.,

²⁰⁾ „Plan Odbudowy Gospodarczej“. Warszawa 1947, s. 107.

jest w naszych warunkach wystarczające (przed wojną wynosiło ono 160 kg²¹⁾, zwłaszcza że wzrost elektryfikacji kraju winien w niektórych wypadkach zaoszczędzić węgiel, jak również ze względu na akcję racjonalnego i oszczędnego obchodzenia się z węglem. Wobec tego przyjmujemy, iż na opał domowy zużyjemy w 1949 r. 8 mil. ton.

Zbiorowa pozycja „pozostali odbiorcy“ wynosiła w 1938 r. 3.2 mil. ton i cyfrę tę uwzględnimy również w tej wysokości w naszych obliczeniach.

„Inni odbiorcy“ zużyją zatem w 1949 r. razem 19.1 mil. ton.

Do uzyskania w ten sposób cyfr dojdzie jeszcze zużycie własne kopalń na cele techniczne. Wynosiło ono w 1938 r. 2.8 mil. ton. Wobec wskaźnika 203 podanego dla produkcji węgla kamiennego w 1949 r. cyfra ta wzrośnie do wysokości 5.6 mil. ton. Sumując zbyt węgla w kraju otrzymamy zużycie:

Zużycie przemysłu	19.9
Inni odbiorcy	19.1
Zużycie własne kopalń na cele techniczne	5.6
Razem	44.6 mil. ton

Tak więc dochodzimy do cyfr spożycia węgla w kraju, które przewidywaliśmy na najbliższą przyszłość.

Zdajemy sobie sprawę, że obliczenia nasze odnoszące się do konsumpcji węgla przez poszczególne przemysły i innych odbiorców ulec mogą pewnym zmianom i że produkcja zakreślona wskaźnikami w Planie Odbudowy Gospodarczej nie będzie mogła być zawsze w pełni zrealizowana. Tak może np. zużycie własne kopalń ze względu na przestarzałe wzgl. zużyte urządzenia techniczne okazać się wyższe, niż to przewidywaliśmy w naszych obliczeniach, lecz z drugiej znów strony może np. przemysł chemiczny czy włókienniczy wobec braku dostatecznej ilości surowców nie osiągnąć przewidywanej wysokości produkcji i przez to nie zużyje takich ilości węgla, jakich się spodziewaliśmy.

Licząc się zatem z pewnymi przesunięciami w tej dziedzinie jesteśmy jednak zdania, iż globalna cyfra krajowej konsumpcji węgla łącznie ze zużyciem własnym kopalń winna w 1949 r. nie być zbyt odległa od 45 mil. ton.

Poruszymy jeszcze zagadnienie produkcji syntetycznej benzyny z węgla, która mogłaby na dalszą metę podnieść zużycie węgla. Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje w 1949 r. produkcję benzyny syntetycznej w wysokości 21 tys. ton, co by się równało zużyciu 80—120 tys. ton węgla. Wiemy już z Części III (rozdz. IX, par. 1), iż brakuje nam — biorąc za podstawę stan motoryzacji z okresu przedwojennego — 300 tys. ton paliwa płynnego, które zmuszeni jesteśmy importować. W związku ze wzmoczoną motoryzacją kraju, używania w szerszym zakresie

²¹⁾ „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego“, 1936, s. 52.

traktorów w rolnictwie itd. liczyć możemy, że zużycie ropy wrośnie w Polsce współczesnej w perspektywie lat następnych bardzo poważnie. Plan Odbudowy Gospodarczej przewiduje zużycie produktów naftowych i paliwa płynnego w 1947 r. na 510 tys. ton, w 1948 r. na 612 tys. ton a w 1949 r. na 714 tys. ton²³⁾, podczas gdy nasza produkcja rodzima tych artykułów nie przekroczy w ciągu wspomnianych lat 200 tys. ton rocznie. W danym więc wypadku moglibyśmy wyprodukować z węgla 500 tys. ton paliwa płynnego. Produkcja taka pochłonięłaby teoretycznie od 2—3 mil. ton węgla. Poważniejsze trudności, które trzeba by pokonać pragnąc rozwinąć syntetyczną przeróbkę węgla, streszczałyby się głównie w nabyciu odpowiednich urządzeń dla produkcji oraz znalezieniu zbytu dla produktów pobocznych.

W perspektywie dalszych lat produkcja paliwa płynnego z węgla stać się może poważnym konsumentem węgla. Otwierają się tu dla naszego zbytu węgla rozległe możliwości.

2. Polityka eksportu węgla i przewidywany zbyt

W dziedzinie eksportu węgla Polska prowadziła przed wojną politykę bardzo aktywną. Walka o utrzymanie polskiego węgla na rynkach międzynarodowych prowadzona była przed wojną z dużą zaciętością i wielkimi ofiarami, które ponosił w znacznej mierze rynek krajowy.

Umowa polsko-angielska z 1934 r. nie dała nam spodziewanych korzyści, pewną poprawę w eksporcie węglowym odczuliśmy dopiero z chwilą nastania konjunktury wojennej, prawie bezpośrednio przed agresją hitlerowską. Taki stan rzeczy odbił się oczywiście w sposób dobitny na naszym przemyśle węglowym.

Stosunek naszego eksportu do wydobycia określał się jak 1:3 i był największy w Europie. Tak stosunkowo dużego eksportu węglowego nie posiadało żadne państwo produkujące węgiel. Ta polityka ekspansji węglowej dyktowana była pogonią za dewizami oraz koniecznością jak największego zatrudnienia.

Po wojnie zagadnienie eksportu węgla stało się u nas również bardzo ważne. Już w 1946 r. wywieźliśmy ok. 30% naszego wydobycia.

W myśl Planu Odbudowy Gospodarczej winny nasze możliwości wydobycia z każdym rokiem wzrastać, konsumpcja zaś krajowa nie będzie mogła w takim samym stosunku się powiększać, pozostaje więc tylko eksport. Za granicą łatwiej można znaleźć sobie możliwości wywozu węgla, które na krótką falę dać nam mogą pewną ulgę. Stąd też powstają często w tym kierunku optymistyczne przewidywania i obliczenia na przyszłość. Błyskotliwe niekiedy możliwości eksportu węglowego i otwierające się perspektywy dać mogą większe lub mniejsze korzyści doraźne, noszą jednak w sobie często zarodek niestałości i niepewności. Nie dość często opierają się na solidnych porozumieniach długofalowych.

²³⁾ „Plan Odbudowy Gospodarczej”. Warszawa 1947, s. 107.

Dla odzwierciedlenia fragmentów naszej polityki eksportowej węgla sięgniemy wstecz do pierwszych lat powrotu części Górnego Śląska do Polski.

Pierwotnie dominującą rolę w naszym eksporcie węglowym odgrywały Niemcy. Z chwilą jednak zamknięcia przez nich granicy i rozpoczęcia wojny celnej polsko-niemieckiej (15 czerwca 1925) nastąpił moment załamania się całej naszej dotychczasowej polityki eksportowej węgla. Przystawienie się momentalne na rynki skandynawskie — nie bez dużych strat ze strony rządu, który polityką tanich taryf kolejowych musiał ratować sytuację — pozwoliło nam zapełnić lukę i złagodzić fatalną sytuację, w jakiej nasz przemysł węglowy się znalazł z chwilą odpadnięcia eksportu do Niemiec.

Strajk angielski w 1926 r. pozwolił nam na umocnienie naszej sytuacji węglowej na rynkach skandynawskich oraz na szerszą penetrację zagraniczną dając naszemu przemysłowi poważną pozycję.

Widzimy tu ruchliwość polityki eksportowej węgla, która drogą przedstawiania się i dostosowywania do zmienionej sytuacji uratować mogła stracony kontyngent eksportowy.

Przyznając podstawowe znaczenie krajowej konsumpcji węgla, podkreślaliśmy już wyraźnie konieczność utrzymania eksportu węgla na wysokim poziomie. Nieosiągnięcie przewidzianej kwoty eksportowej prowadziło do powstania nadwyżek strukturalnych w naszym przemyśle węglowym, co ze swej strony spowodowałoby powstanie różnych poważnych trudności w górnictwie węglowym.

Jak ruchliwa i obrotna polityka eksportu węglowego dać może poważne wyniki, tak z drugiej znów strony eksport stać się może niekiedy bardzo kosztownym, przybierając formę wywozu za wszelką cenę wzgl. poniżej kosztów produkcji. Politykę taką uzasadnia się często potrzebą uzyskania dewiz. W związku z powyższym nasuwa się jednak wątpliwość. Tak wydaje się np., że dewizy, które otrzymaliśmy w różnych okresach przed wojną za węgiel, były bardzo drogie, powstaje więc pytanie, czy nie można ich było nabyć inną drogą taniej.

Żyjemy w okresie, w którym dokonane być muszą olbrzymie inwestycje w kraju. Potworne zniszczenia spowodowane wojną oraz skutki wojny zmuszają nas do olbrzymich wysiłków. Posiadając węgiel musimy nim tak gospodarować, by otrzymać zań w wymianie międzynarodowej brakujące nam surowce, maszyny i różnego rodzaju artykuły, których nam brak do zmontowania naszego aparatu gospodarczego i zapewnienia krajowi odpowiedniego poziomu życia. Należy więc wziąć pod uwagę przede wszystkim te kraje, które potrzebują węgla, a dać nam mogą to, co dla odbudowy jest konieczne. Takimi partnerami wydają się przede wszystkim być ZSRR i kraje skandynawskie, a w szczególności Szwecja.

Z ZSRR otrzymać możemy konieczne, brakujące nam surowce, jak przede wszystkim rudy, bawełnę oraz szereg innych artykułów i maszyn,

a kraje skandynawskie, z którymi związani jesteśmy już od dawna dość poważną wymianą handlową, będą nam dostarczały przeważnie rud (Szwecja), różnego typu maszyn, urządzeń dla przemysłu elektrotechnicznego itd.

Poza wyżej wymienionymi państwami, najpoważniejszymi odbiorcami naszego węgla, wejdą współcześnie w orbitę szczególnych naszych zainteresowań tereny, które zaliczyć możemy do naturalnych rynków zbytu węgla w ściślejszym znaczeniu. Wejdą tu w rachubę: Austria, Węgry, Czechosłowacja (będąc pod względem węgla samowystarczalną eksportuje nawet pewne ilości) oraz wschodnie obszary Niemiec. Dla wyżej wspomnianych państw, naturalnych rynków zbytu, obliczyliśmy kwotę eksportową w wysokości ok. 7,75 mil. ton rocznie bez uwzględnienia Niemiec. Wydaje nam się, że po włączeniu Niemiec będzie można tu liczyć na eksport 5—6 mil. ton na najbliższą przyszłość.

Państwa leżące w obszarze naszego naturalnego rynku zbytu węgla przedstawiają dla odbudowy naszego życia gospodarczego ze względu na swe możliwości eksportowe również dość poważne zainteresowanie. Szczególnie moglibyśmy od Czechosłowacji i Niemiec otrzymać artykuły potrzebne do odbudowy.

Państwa bałkańskie łącznie z Rumunią konsumowały przed wojną bardzo niewielkie ilości węgla kamiennego (ok. 2 mil. ton), obecnie wobec poważnych tendencji uprzemysłowienia, które dają się odczuć w tych państwach, oraz współcześnie ściślejszego gospodarczego kontaktu ich z Polską należy się spodziewać pewnej poprawy. Przypuszczamy, iż na rynkach bałkańskich będziemy mogli współcześnie ulokować ok. 10% ton węgla.

Do poważnych importerów przed wojną polskiego węgla zaliczały się Włochy. Współcześnie moglibyśmy z Włoch importować maszyny oraz uzupełnić i rozbudować naszą flotę za dostarczany węgiel, wobec tego, że nasze możliwości budowy okrętów są jeszcze niewielkie. Poza tym Włosi mogliby dostarczać nam szeregu innych artykułów. Eksport węgla do Włoch na najbliższą przyszłość obliczamy na około 2 $\frac{1}{4}$ mil. ton.

Szwajcaria odbierała od nas w ostatnich latach przed wojną ok. 200 tys. ton węgla rocznie. Rynek ten był dość ustabilizowany, tak, iż obecnie cyfra ta wydaje nam się na najbliższą przyszłość realną.

Pozostają jeszcze do omówienia rynki zachodnio-europejskie. W warunkach współczesnych wobec znacznego przywozu węgla amerykańskiego, wzrastających możliwości eksportu węgla angielskiego oraz poważnych bardzo wysiłków skierowanych celem postawienia produkcji Zagłębia Ruhry na odpowiednim poziomie, zakreślenie sobie dokładniejszego obrazu wysokości eksportu węgla do państw zachodnich przedstawia trudności. Spodziewamy się jednak, że Francja, która odbierała od nas w ostatnich latach przed wojną ok. 1,6 mil. ton węgla rocznie, zostanie nadal naszym poważniejszym odbiorcą. Z krajem tym mogli-

byśmy utrzymywać żywy kontakt handlowy wobec jego niedoboru węgla a naszych potrzeb w zakresie urządzeń technicznych maszyn itd.

Reszta państw zachodnio-europejskich, jak Belgia, Holandia, wchodzi tu również w rachubę. Ze strony państw zachodnio-europejskich mogliśmy się też spodziewać dopływu pewnej ilości dewiz za węgiel, które dla racjonalnego funkcjonowania naszego życia gospodarczego są nam potrzebne.

W naszych obliczeniach nie uwzględniliśmy węgla bunkrowego; na razie nie jesteśmy jednak w stanie przewidzieć jego rozwoju.

Pozostałoby jeszcze do omówienia zagadnienie eksportu elektrycznej energii, aktualne na dalszą przyszłość. Problem ten związany jest z nowymi warunkami, które nastąpiły z chwilą powrotu Ziemi Odzyskanych do Polski. Obecnie eksportujemy już drobne ilości energii elektrycznej z Wałbrzycha do Czechosłowacji. Należy wspomnieć, że z inicjatywy czeskiej oraz polskiej powstał projekt budowy elektrowni na Śląsku, która by oddawała energię elektryczną Czechosłowacji.

Zagadnienie eksportu prądu elektrycznego z Polski nie jest problemem nowym. Poważne koła fachowe w Polsce oraz za granicą zajmowały się już przed wojną możliwością eksportu prądu z zagłębia polskiego i czeskiego. Przewidywano wyczerpanie się w Niemczech złóż węgla brunatnego, który zaopatrywał w przeszło 50% zapotrzebowania energetyki²³⁾ Niemiec. Wychodzono z założenia, iż przemysły niektórych części Niemiec, Czech oraz Austrii chętnie będą odbierały prąd polski. Problem ten posiadał szersze aspekty wiążąc się z elektryfikacją w skali międzynarodowej.

Wydaje nam się jednak, że na okres najbliższej przyszłości wobec związanych z elektryfikacją na szerszą skalę dużych inwestycji eksport prądu nie posiada wielkich szans realizacji. Niemniej na okres dalszy istnieją możliwości, że tą drogą będzie można znaleźć dodatkowy zbyt dla naszego węgla. Wypada tu jeszcze nadmienić, iż dla wytworzenia prądu elektrycznego będzie można zużyć miał oraz gorsze gatunki węgla, które do eksportu się nie nadają, a również w kraju w ograniczonej ilości znajdują zbyt. Polski przemysł węglowy walczy, posiadając duży procent takiego właśnie węgla, z trudnością jego umieszczenia.

Kończąc nasze rozważania na temat eksportu węgla pragnęlibyśmy zaznaczyć, że przewidywania w dziedzinie tej mogą posiadać jedynie charakter o znaczeniu orientacyjnym.

3. Polityka ogólna zbytu węglowego

Zorientowawszy się w możliwościach i znaczeniu rynku krajowego oraz eksportu w przemyśle węglowym będziemy starali się zakreślić linię

²³⁾ „Uwagi do 3-letniego Planu Elektryfikacji“ (Stow. Elektr. Polskich). „Przegląd Elektrotechniczny“, 1946, zes. 1.

wytyczną przyszłej naszej w tym kierunku polityki. Najtrwalszą podstawę mógłby przemysłowi węglowemu dać silnie rozbudowany i na realnych podstawach oparty organizm gospodarczy kraju.

Rynek wewnętrzny ze swą bogatą skalą możliwości i potencjałem, który można dość dokładnie obliczyć, daje o wiele trwalszą podstawę niż rynek eksportowy, pełen niewiadomych. Na najbliższą metę zaraz po zakończeniu wojny wobec katastrofalnego braku węgla można było z pewną racją snuć optymistyczne przewidywania. Obecnie jednak sprawy zaczynają się komplikować. Wchodzą, wydaje się, w grę momenty pozagospodarcze i tylko w stosunku do niektórych rynków jesteśmy w stanie z większą dokładnością przewidywać, a jedynie zawieranie długoterminowych umów handlowych mogłoby tu sytuację polepszyć.

Należy też podkreślić, że np. W. Brytania zawarła w 1931 r. traktaty handlowe z państwami skandynawskimi, które dały jej uprzywilejowane w wysokim stopniu stanowisko co do eksportu węgla na te rynki (Część I, rozdz. I, par. 5).

Niemcy znów, nie mogąc się wywiązać ze swych zobowiązań, dostarczyły węgiel przed wojną niektórym swym wierzycielom. Ci bowiem woleli odbierać od nich węgiel zamiast mieć zamrożone należności.

Tak więc nad naszym eksportem węglowym ciążyą różne powikłania gospodarczo-polityczne, których szczególnie w Europie powojennej nie brakuje.

Analizując w Części I (eksport) ówczesne nasze warunki wywozu węglowego powiedzieliśmy, że dyplomata przejął częstokroć pracę kupca-eksportera. W takich warunkach trudno byłoby opierać politykę węglową w rozmiarach zbyt szerokich na eksporcie. Nie oznacza to bynajmniej, by nie dążyć do zapewnienia sobie jak największego udziału w „poolu“ eksportowym Europejskiej Organizacji Węglowej oraz do ulokowania się na rynkach nie objętych tą organizacją. Polska znajduje się w takiej sytuacji, że zmuszona jest dużą część swego węgla eksportować, a usadowienie się i zajęcie pozycji na rynkach międzynarodowych ułatwi jej uzyskanie odpowiedniego udziału w razie ewentualnego ściślejszego porozumienia międzynarodowego.

Ze względu na korzystne warunki geologiczne większości naszych zagłębi węglowych, które dają górnictwu polskiemu pewną przewagę w stosunku do wszystkich prawie zagłębi Europy, oraz wobec posiadania pracowitego i zdolnego górnika jesteśmy w stanie produkować węgiel taniej niż zagłębia innych państw.

Jednak reorganizacja górnictwa węglowego w kierunku nadania mu większej rentowności i związanej z tym sprawności technicznej jest warunkiem zasadniczym.

Przebudowa musi mieć na oku potaniecie kosztów produkcji (koncentracja, wydobycie na kopalniach o najniższych kosztach produkcji) oraz zharmonizowanie potencjału produkcyjnego kopalń ze zbytem.

W końcu pragnęlibyśmy jeszcze z naciskiem podkreślić znaczenie, jakie przypisać należy utworzeniu zdrowej struktury w górnictwie węglowym oraz pozbyciu się nadwyżek strukturalnych, które przed wojną tak fatalny wywierały wpływ na nasz przemysł węglowy.

4. Wytyczne

Przegląd naszych możliwości zbytu co do węgla kamiennego przeprowadzony w oparciu o Plan Odbudowy Gospodarczej oraz o dane przedwojenne z tej dziedziny wskazać nam mogą nową drogę postępowania. Analiza przewidywanego spożycia krajowego na najbliższą przyszłość wskazała na dominujące znaczenie przemysłu w konsumpcji węgla, przy czym przemysł koksowniczy, energetyczny, cementowy (łącznie z pokrewnymi mu działami) oraz hutniczy zajęły tam poczesne miejsce, po nich włókienniczy i chemiczny z produkcją płynnego paliwa z węgla. Stopień rozwoju tych najbardziej węglochłonnych przemysłów zadecyduje w dużej mierze o spożyciu węgla w kraju.

Spośród kategorii „inni odbiorcy“ konsumpcja na cele opału domowego oraz na cele komunikacji osiągnie w r. 1949, który przyjęliśmy jako rok naszych przewidywań, cyfrę spożycia odpowiadającą istotnym potrzebom. Nie rokujemy przeto w odniesieniu do tych odbiorców powiększenia konsumpcji węgla. Sądzymy, że oszczędniejsza gospodarka węglem, wzrastająca elektryfikacja kraju oraz korzystniejsze warunki techniczne (koleje) przeciwdziałają tu będą większemu zużyciu węgla. W przyszłości produkcja paliwa syntetycznego przyczynić by się mogła do powiększenia konsumpcji węgla.

Co do eksportu należałoby się trzymać zasady wywożenia węgla wszędzie tam, gdzie można by osiągnąć odpowiednio korzystną cenę. Eksport prądu elektrycznego mógłby się przyczynić do powiększenia kwot przypadających na wywóz węgla zużywając przy tym miał i najgorsze gatunki węgla.

W toku naszej pracy staraliśmy się udowodnić, że współczesna nasza polityka węglowa kroczyć winna nowymi drogami, opierając się na nowym układzie stosunków gospodarczo-politycznych. Powinna ona czerpać z doświadczenia lat ubiegłych i dostosować się do warunków obecnych.

Należy sobie zdać sprawę, iż w chwili bieżącej kładą się podwaliny, które zadecydują o kierunku rozwoju polskiego przemysłu węglowego. Chodzi o to, żeby nowy jego start zharmonizowany był ze zmianą struktury gospodarczej kraju oraz w miarę możliwości brał pod uwagę międzynarodowe tendencje gospodarcze.

Wiele momentów niesłuchanie ważnych dla dalszego biegu naszego przemysłu węglowego da się przewidzieć jedynie w ograniczonym zarysie. Należy do nich przede wszystkim duża część zagadnień związanych z eksportem. Stąd nasza polityka węglowa winna odznaczać się czujnością, ostrożnością i elastycznością.

Należałoby na czoło zagadnień, które wchodzą w orbitę przemysłu węglowego, wysunąć zasadę gospodarczości i oprzeć się na zdrowych podstawach kalkulacji i oszczędności. Stworzenie technicznych warunków w zrozumieniu przygotowania urządzeń kopalnianych, które by mogły w okresach rozwoju bez większego trudu i nakładu powiększyć zdobycie, a w okresach kryzysu je zredukować, winno być drugą naczelną zasadą postępowania. Tego rodzaju możliwości techniczne znalazły już swój oddźwięk, a na Górnym Śląsku w kopalniach: „Mikulczyce“, „Concordia“ i „Rokietnice“ wraz z nowym szybem „Gigant“ — swoje częściowe zastosowanie. Tu otwiera się wdzięczne pole dla polityki inwestycyjnej naszego przemysłu węglowego.

Nowa polityka węglowa nie powinna w żadnym wypadku dopuścić do powstania poważniejszych nadwyżek strukturalnych, które by obciążały nasz przemysł węglowy, jak to miało miejsce przed wojną i stało się chroniczną jego chorobą.

Nowy polski organizm gospodarczy wymaga olbrzymich nakładów, a wobec dużej ograniczoności stojących mu do dyspozycji środków, skazany jest na szczególnie skrupulatną gospodarkę. Przez osiągnięcie większych wyników drogą stosowania ściśle ekonomicznych zasad może się powiększyć zdolność zaspokojenia potrzeb o charakterze społecznym. Tak więc moment kalkulacji znajduje z punktu widzenia gospodarczego i społecznego swe pełne uzasadnienie. Wszelkie niejasności ustąpić winny na korzyść ścisłej i jasnej kalkulacji. Jeżeli w pierwszym okresie po wojnie ze względu na skomplikowane okoliczności gospodarcze i gwałtowne potrzeby w niektórych dziedzinach trudno było uniknąć pewnych momentów, które zaciemniały obraz — to nie można na to w warunkach normalnych znaleźć uzasadnienia.

W czasie kiedy nasza polityka węglowa wkracza na nowe drogi i tworzy nowe możliwości, usunąć należy wszelkie przeszkody, które by utrudniały ścisłą analizę gospodarki przemysłu węglowego.

Literatura i źródła: „Aktualne zagadnienie w przemyśle węglowym“, Wydawnictwo Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, Warszawa 1929; Barciński Florian dr: „Bogactwa naturalne na Ziemiach Odzyskanych i ich znaczenie gospodarcze dla Polski“. Poznań 1947; Borkowski Tadeusz dr (Rasimowicz Tadeusz): „Szkice o węglu“. Warszawa 1936; Budryk Witold dr inż.: „Górnictwo na terenie polskich ziem zachodnich“. Kraków 1945; Gryziewicz Stanisław: „Rynek węglowy w Polsce“. Katowice 1939; Jałowiecki Andrzej: „Konkurencja węglowa“. Toruń 1934; Kwieciński A. W. inż. gór.: „Rentowność polskiego przemysłu węglowego w latach 1928 do 1933“. Przegląd Górniczo-Hutniczy, 1934 do 1935; Kleniewicz Karol: „Polska współczesna“. Część IV, Łódź 1947; Landau Ludwig: „Wahania cen kosztów produkcji węgla“. Prace Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen. Warszawa; Massalski Jerzy W.: „Problemy eksportu polskiego węgla“. Kraków 1936; Massalski Jerzy W.: „Udział robocizny

w kosztach produkcji węgla". Kraków 1935; Olszewski Antoni: „Przemysł węglowy w roku 1934 i widoki jego rozwoju". Warszawa 1935; Olszewski Antoni: „Przesilenie w polskim przemyśle węglowym". Warszawa 1936; Pruszyński Mieczysław dr: „Z zagadnień przemysłu węglowego". Katowice 1939; Paszkowski Witold: „Organizacja polskiego przemysłu węglowego. Poznań, 1931; Roguszczyk Józef: „Dynamika kierunków rynków zbytu górnośląskiego przemysłu węglowego". Katowice 1938; Olszewski Antoni: „Rola przemysłu węglowego w gospodarce narodowej"; Olszewski Antoni: „Przemysł węglowy w roku 1933 i widoki jego rozwoju", 1934; Tenenbaum Henryk: „Struktura gospodarstwa polskiego". Tom I. Warszawa 1932; Wiczorek Edward: „Węgiel polski na tle sytuacji światowej". Instytut Bałtycki 1946; Zwierzycki Józef: „Złoża surowców mineralnych na Dolnym Śląsku". Katowice — Wrocław 1946; „Encyklopedia nauk politycznych". Górnictwo węglowe. Tom II. Warszawa 1938; „Sprawozdanie Komisji Ankietowej". Węgiel. Tom V. Warszawa 1928; „Sprawozdania Unii Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego"; „Sprawozdania Polskiego Komitetu Energetycznego". Warszawa; „Sprawozdanie z działalności polskiego przemysłu węglowego za rok 1945". Katowice; „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946". Katowice; „Jahresbericht des Reichskohlenverbandes". Berlin; „Reichsvereinigung Kohle — die Deutsche Kohlenwirtschaft". Berlin 1944. *Artykuły odnoszące się do zagadnień związanych z przemysłem węglowym w rocznikach*: „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego". Warszawa; „Narodowy Plan Gospodarczy" (Projekt). Warszawa; „Narodowy Plan Gospodarczy", Przedłożenie rządowe (cyfry ustalone). Warszawa; „Bank Gospodarstwa Krajowego — Przegląd Kwartalny"; „Węgiel — Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego". Katowice; „Przegląd Gospodarczy". Warszawa; „Przemysł i Handel" (Polska Gospodarcza); „Ministerstwo Przemysłu i Handlu". „Śląskie Wiadomości Gospodarcze". Katowice; „Przegląd Gospodarczy". Warszawa; „Przegląd Górniczy". Katowice; „Przegląd Górnika". Katowice; „Technika Morza i Wybrzeża — Morze"; „Życie Gospodarcze". Katowice; „Gospodarka Planowa". Warszawa; „Przegląd Elektrotechniczny". Warszawa 1936; „Nowe Drogi". Warszawa; „Kalendarz Górniczy 1946"; „Statystyka Przemysłu Węglowego; Ministerstwo Przemysłu i Handlu"; „Wiadomości Statystyczne". Główny Urząd Statystyczny. Warszawa; „Mały Rocznik Statystyczny". Warszawa; „Rocznik Handlu Zagranicznego". Główny Urząd Statystyczny. Warszawa; „Rocznik Statystyczny 1947". Główny Urząd Statystyczny. Warszawa; „Tablice Statystyczne Instytutu Gospodarstwa Narodowego"; „Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Narodowego"; „Prace Instytutu Gospodarstwa Narodowego"; „Koniunktura Gospodarcza"; „Publikacje Instytutu Badania Koniunktur i Cen"; „Przegląd Górniczo-Hutniczy".

NB. W Części II, s. 214, w. 20 od dołu ma być zam. 42% — 38,5%.